

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

OGŁOSZENIA :

Drobne ogłoszenia od słowa 1.20 Mk
Wiersz jednoszp. petitowy . 5 Mk
Nadesłane 6 Mk ; po kronice 7 Mk

Drobne ogłoszenia do 4 wierszy
petit. jednorazowo 15 Mk Roczne
ogłoszenia według umowy.

PRENUMERATA : z przesyłką

miesięczna	Mk 12
kwartałowa	Mk 36
półroczna	Mk 72

Cena numeru **3 Mk.**

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

Ogłoszenia i prenumeratę w Ameryce przyjmuje „Centralne Biuro Pism Europejskich“ w Passaic, New Jersey, Ameryka Północna

Adres Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej“ ul. Skarbcowa 3. (Dom p. Stażkiewicza).

WOJEWÓDZTWO W SANOKU!?

Na czwartkowym posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej w sprawie podziału Małopolski na województwa, ref. dr. Kiernik przeciwstawił projektowi rządowemu, który dzielił Małopolskę na 4 województwa: krakowskie, lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie projekt własny, domagający się podziału kraju na 5 województw: krakowskie, sanockie, lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie. Komisja jednogłośnie zgodziła się z zapatrywaniem referenta, że ze względów gospodarczych i administracyjnych projekt jest racjonalniejszy od rządowego. Przedstawiciel rządu przychylił się również do projektu dra Kiernika. Na posiedzeniu Komisji, która od będzie się w przyszłym tygodniu, rząd wystąpi z nowym projektem, uwzględniającym wnioski dra Kiernika.

Taką notatkę pomieścił „Głos Narodu“ z dnia 30 października b. r. Z notatki tej dowiadujemy się, że Sejm, a za nim i Rząd starał na stanowisku, że w dawnej Galicji środkowej potrzeba jednak utworzyć jeszcze jedno województwo. Niestety, stolicą tego województwa niema być Rzeszów, ale Sanok.

Kiedy w marcu b. r. dzięki inicjatywie Komitetu wojewódzkiego w Rzeszowie wyjechała z naszego miasta delegacja do Warszawy, by zabiegać u Rządu i Sejmu w sprawie utworzenia województwa rzeszowskiego, sfery decydujące stały wówczas na stanowisku t. zw. wielkich województw i mówiło się w Warszawie o trzech, najwyżej czterech województwach na terenie dawnej Galicji. Wogóle jednak wtedy nie była jeszcze sprawa aktualną. Dzisiaj, jak widzimy, rzecz cała rozstrzygnie się w najbliższej przyszłości i zachodzi wybitne niebezpieczeństwo, że pomimo, iż w

Galicji środkowej powstanie piąte województwo, nie Rzeszów, ale Sanok będzie jego stolicą.

Od początku starała się „Ziemia Rzeszowska“ wykazać obywatelom, jak doniosłym dla dobra przyszłego rozwoju miasta jest fakt, by Rzeszów stał się siedzibą władz wojewódzkich. Wykazaliśmy w szeregu fachowych artykułów potrzebę i naturalne warunki sprzyjające utworzeniu województwa w Galicji środkowej z Rzeszowem, jako stolicą. Dzięki alarmom naszym zawiązał się specjalny Komitet, który miał czuwać nad tem, by projekt ten doszedł do skutku, cóż, kiedy na czele tego Komitetu stanął burmistrz dr. Krogulski. Nasze zabiegi, artykuły, memorjały poszły na marne, bo nie było nikogo, komu by dobro miasta leżało na sercu z tych, których głos mógł w tej sprawie zaważyć. Spytajmy się naszych panów posłów, czy uczynili wszystko, by przeważać szelę na korzyść naszego miasta, czy starali się wykazać w myśl naszych niezbitych dowodów, że projekt województwa sanockiego jest nonsensem, a jedynie racjonalną rzeczą i ze względów geograficznych i ekonomicznych i administracyjnych jest utworzenie województwa rzeszowskiego? Czy Komitet wojewódzki z tej przewodniczącym poczynił jakie kroki, by temu krzywdzącemu pominięciu naszego miasta zapobiec?

Dziś już jest późno, ale fatalny koncept z województwem sanockiem jeszcze nie stał się ustawą, jeszcze czas poruszyć wszystkie sprężyny, by do nowego pokrzywdzenia naszego miasta nie dopuścić.

Niechże czynnik obywatelski naszego miasta pochwyca całą sprawę w swoje ręce, jak długo jeszcze czas po temu.

Kto się przyczynił, że miasto nasze nie ma swego reprezentanta w Sejmie?

Nie mamy reprezentanta w Sejmie. Fakt ten ma wiele stron ujemnych tak ze względu na interes ogólny, jak i na samo miasto. Że poseł inteligent przydałby się bardziej w Sejmie, aniżeli nie jeden z wybranych w okręgu posłów, że praca jego byłaby tam produktywniejszą, o tem przekonywać nie potrzebujemy. Ale i miasto w tych ciężkich, krytycznych czasach pozbawione rzeczownika, dużo na tem cierpi, tem więcej, że w nieuporządkowanych jeszcze stosunkach w administracji państwowej słuszne często żądania nie bywają uwzględniane, jeżeli za nimi nie ma kto chodzić. Brak posła z miasta tyle ma stron ujemnych dla naszych interesów, że szpalty można by zapisać. Niejeder przydział z a-prowizacji można by wykołatać, niejedną sprawę dla rękodzieła i przemysłu (przydział i kupno surowców, subwencje itp.) uzyskać lub wywalczyć, sprawę gazociągów, ewentualnego województwa itp. przypilnować i za nimi zaagitować i wiele innych rzeczy celem podniesienia ekonomicznego miasta przeprowadzić, lub przyczynić się do ich przeprowadzenia.

Wprawdzie ordynacja wybiera miast ze wsiami topi prawie te pierwsze w przeważającej ilości wyborców z drugich, mimo to jednak przeprowadzenie posła z miasta było możliwem, ale tylko przy intensywnej pracy i solidarności wszystkich miast i miasteczek do okręgu wyborczego należących, w których siłą liczebną Rzeszów przeważa. Znany wybory z czasów austriackich tak do parlamentu, sejmku jak i gminy. Przy władzy burmistrza i całym aparacie wyborczym, służącym mu do dyspozycji, jest on w możności skupić na swoją listę, jeśli nie całą ludność, to w przeważa-

jącej części. Gdyby burmistrz wziął wybory w swoje ręce, twierdziłby, że osiągnąłby wszystkie miateczka do okręgu wyborczego należące, które również miałyby w ten swój własny interes, osiągnąłby przeważającą część wyborców żydowskich, którzy trzymają z każdorazowym rządem, o ile sprawa wysnawiona w grę nie wchodzi, ba, nawet faktem, że się stawia inteligenta w przeciwieństwie do listy czysto chłopskiej, osiągnąłby i pewien procent wyborców wiejskich, tych inteligentniejszych, którzy rozumieją, że praw i spraw ludu może w myśl programu bronić z większą korzyścią człowiek światły, aniżeli nieuk lub niedouk.

Tymczasem jakież było zachowanie się naszego burmistrza podczas wyborów do Sejmu. Wprawdzie na jednym lub dwu zebraniach oświadczył się za kandydatem przez inteligencję i mieszczaństwo postawionym, ale pozatem oświadczeniem nie robił i nie zrobił nic, choć jak powiedzieliśmy bardzo wiele mógłby zrobić. Kiedy szukano kandydata z Rzeszowa, burmistrz sam w gronie poważnych osób sondował opinie na rzecz swej kandydatury. A gdy ta opinia fundowana na przeszłości jego poselskiej, przynależności do stronnictwa i zachowaniu się w Kole polskiem podczas historycznych dla narodu polskiego chwil, sprzeciwiała się jego ewentualnej kandydaturze, nie zdradzając się przed nikim, postanowił nie przyłożyć czynnika i w stosunku do swych wpływów jako burmistrza ręki do wyborów, wychodząc widocznie z tego założenia, że, kiedy mnie nie chcecie, pokażę wam, że nikt z miasta nie przejdzie. Rachunkiem postaramy się udowodnić, że Rzeszów z miasteczkami mógłby przynajmniej jednego kandydata przeprowadzić, a skoro nie przeprowadził, główna wina spada na burmistrza.

Jemu też niech mieszkańcy podziękują, jeśli nie mogą zdobyć dla siebie w Warszawie żadnego złagodzenia lub naprawy tych braków i dolegliwości, jakie wojna a niesprawny jeszcze i młody rząd powodują.

W Sejmie noszą się postowie z zamiarem zmiany ordynacji wyborczej w przeświadczeniu, że krzywda się stała miastom i krzywda Państwu przez stwarzanie Sejmu czysto chłopskiego, a usunięcie inteligencji zdolnej do pracy twórczej. Jeśliby miasta były wyłączone i same wybierały postów, znów w ręku burmistrza będą wybory i możemy być przekonani, że o ile opinia przeciw niemu się zwróci (a zwróci się na pewno przyp. Red.), to albo nam sprowadzi kandydata w rodzaju p. Bilńskiego, albo zachowując się tak, jak przy tych wyborach, biernością swą przysłuży się kandydatowi socjalistycznemu, który niewątpliwie do wyborów stanie, bo wielkość p. burmistrza nie znie-

sie, aby ktoś mógł ponad niego wyrosnąć, choćby to było z korzyścią i pożytkiem dla miasta.

Z życia politycznego.

W niedzielną dnia 31 października odbyło się w sali „Sokoła“ zgromadzenie członków i sympatyków Związku Ludowo-Narodowego. Przybyło dużo włościan z okolicy, z miasta zaś przeważały sfery pracujące. Przewodniczył p. Tomaka z Tazebowiska, a sekretarzem był p. Piątek z Trzciany. Referat o sytuacji politycznej wygłosił profesor uniwersytetu Sobieski z Krakowa.

W dyskusji, jaka się potem wyłoniła, zabierało głos wielu mówców, popierając politykę Z. L. N. Między innymi dłuższe przemówienie wygłosił prof. Wilk, w którym wykazywał pozytywne wartości programu Związku oraz postawił wniosek w sprawie utworzenia województwa rzeszowskiego, który zebrani jednomyślnie przyjęli. Zebranie wykazało dowodnie, że tradycje między Stojałowskiego są jeszcze żywe w naszych stronach i że po wstąpieniu państwa o nim i o jego programie narodowym jest świeżo. Wiedzą o tam dobrze przeciwnicy polityki Związku L. N. i starają się utrzymać na wierzchu przez opóźnienie reformy rolnej, do której jaknajszybszej realizacji Związek zdąża. Rozumiejcie bowiem, że jak długo różnymi obietnicami mogą tumanić wieś, tak długo ich rządów, z chwilą, gdy w miejsce obietnic i frazesów przyjdzie rzeczystwo, prysnie sztuczny urok dobroczyńców i opiekunów chłopskich, jakim się lubią okrywać, gdy idzie o zdobycie mandatów.

Sprawy miejskie.

Z posiedzenia Rady miejskiej.

Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej wybrano delegatami Gminy do komisji ziemskiej: pp. Dra. Krogulskiego, Krwawicza, Machowskiego, Rubla i Wilka.

Uchwalono podwyższyć kopytkowe i objąć je we własny zarząd, bo okazało się na opłatach od spirytusu, że lepiej się na tem wyhołdzi, niż na dzierżawie. Kuku inwalidów będzie im mogło otrzymać zajęcie, a miasto większe dochody.

Projektowane są nowe opłaty na rzecz miasta — od czynszów, wzrostu majątku i t. d. — niektóre we wcale wysokim procencie. Dotknie to znowu obywateli to nie tylko bogatszych, bo mieszkani n. p. musi mieć i biedak. I o ile to z jednej strony jest zrozumiiałe i konieczne ze względu na fatalny stan finansów gminy, to z drugiej trudno nie zwrócić uwagi na to, że zarząd gminy nie pomyślał o wielu przedsięwzięciach przemysłowych, które mogłyby dać znaczne

dochody — oczywiście nie przy „rzeszowskiej“ gospodarce.

Z aprowizacji.

Dzięki zabiegom Dra Hochfeldta będziemy mieli 8 wagonów ryżu, a dzięki Powiatowej radzie aprowizacyjnej 4 wagony mąki kukurydzianej i gryziku, oraz trochę cukru, a może i zboża. Za jednak nie wystarczy to na długo, nie trzeba dodawać. Myśli o prowiantach Składnica i Gospodarz, myśli wreszcie i Rząd, więc może jakoś zimą przebijemy.

Dobrodziejstwem prawdziwym jest tych kilkadziesiąt wagonów drzewa bukowego, które sprowadziła Składnica, bo bodaj szkoły i garstka ludzi mogła się zaopatrzyć w opał przynajmniej na czas obecnych niespodziewanych i przedczesnych mrozów.

Narzeka się nieraz na kooperatywy miejscowe, a przecież, gdyby nie one, byłibyśmy o wiele biedniejsi. N. p. Spółka hodowców drobiu sprzedała miejscowemu garnizonowi i cywilnej ludności miasta blisko 7 wagonów jaj po cenach umiarkowanych, do czego nie byli i nie są skłonni handlarze. Ile drzewa bukowego i opałowego, kaffi i t. d. sprzedał Związek włościański, ile narzędzi i różnych wyrobów żelaznych wyprodukowała Kuźnica i ile wogóle można by jeszcze zrobić, gdyby było więcej ludzi dobrej woli, więcej kapitałów udziałowych i więcej poparcia!

O magistrackie „gnojki“.

Wracamy do dziejów walki z systemem panującym w naszym zarządzie gminnym i jego usobieniem, p. burmistrzem Krogulskim. Było to w czerwcu, wkrótce po słynnej rezygnacji burmistrza wraz z całym magistratem, za którą opowiedziało się na posiedzeniu Rady sześciu radnych z klubu chrześcijańskiego.

W tej sprawie odbyło się 18 czerwca m. zebranie wszystkich organizacji, stojących na gruncie narodowym, celem wysłuchania sprawozdania owych radnych, którzy dla dobra miasta odważyli się narazić na dąsy p. burmistrza i magistratu i twierdzili, że zmiany w kierownictwie miasta są niezbędne, jeżeli Rzeszów nie ma zejść do stosunków panujących w Niebylecu lub innej Psiej Wólce.

Echo tego zebrania rozgrywało się niedawno w sądzie i to już po raz wtóry, bo oto urzędnicy magistracy zaskarżyli radnego p. Andresa o obrażenie, ponieważ miał ich zdaniem na tem zebraniu nazwać „gnojkami“. Pan Andres twierdzi stanowczo, że wprowadzenie urzędowania niektórych funkcjonariuszy magistrackich poddał surowej krytyce, wyrażenia jednak, jakie mu zarzucają, absolutnie nie użył.

Wielu też świadków, którzy z uwagą śledzili przebieg całego zebra-

nia, twierdzi, że wyrażenie to padło na sali istotnie pod wskazanym adresem ale z ust innego mówcy.

Wyszło także już na jaw, kto był tym mówcą, do czego się nie tylko sam przyznał, ale co zgodnie stwierdza przewodniczący i sekretarz Zgromadzenia. Naturalnie p. Andres sprawie zaspać nie da.

Do czego dojdziemy?

Dwa lata od czasu, gdy z łaski Bcżej a przy sprzyjających okolicznościach odzyskałmy wolną Ojczyznę. Od początku istnienia rozumieliśmy wszyscy bardzo dobrze, że trzeba zabrać się wszystkim do intensywnej pracy, by zniszczoną wojnami Polskę odbudować, by rzucić podwaliny pod wielkie i potężne państwo, któreby wszystkim obywatelom dało możliwość rozwinięcia jak najbujniejszego życia i dobrobytu. Nawoływania te nie przeszły bez echa.

Potrzeby życiowe, konieczność utrzymania rodziny, a zresztą i dobra wola, której na ogół w społeczeństwie nie brak, pobudziły bez wyjątku wszystkich do pracy.

Wszak rolnik z roku na rok coraz mozolniejszą pracą wy dobył lepsze plony. Robotnik bezrobotny jest może już rzadkim okazem. Urzędnik pracuje od rana do wieczora, starając się nadążyć częstokroć wielce przygodnej pomysłowości naszych ustaw. A więc wszystko wprawione w pożądany ruch, praca gorączkowa mogłaby się stać celową i skuteczną, gdyby nie jeden znamieny rys w naszej państwowości, groźny o tyle, że jako błąd poczyna się utrwalać i tem większe wyrządzi na przyszłość szkody. Z jednej strony szalejąca drożyzna artykułów spożywczych, której rząd nie chce, czy nie może przeciwstawić środków zaradczych lub rozkazu, za czem idzie beznadziejne obniżanie wartości własnej waluty a podrożenie pracy, z drugiej strony brak wytwórczości własnego przemysłu obok znikomej ilości towarów importowanych a drogich. Podzielone są zdania, która z tych wad jest początkiem drugiej. Przypuszczać należy przy dokładnej obserwacji naszego życia społecznego, że w pierwszym rzędzie nie zawsze uzasadnione podrażnienie artykułów spożywczych powoduje z konieczności podrożenie robocizny, co pociąga za sobą wstrzemięźliwość w uruchomieniu przemysłu wielkiego. Przemysł zaś nie może zacząć życia, jak długo państwo nie okaże na tyle siły finansowej i pieczołowitości o własny majątek czysty, iżby kapitał mógł zaryzykować w tych właśnie warunkach próby.

Nadto względy natury politycznej mają wybitny wpływ na ten stan rzeczy. Cóż nas w tych warunkach czeka? Zjadamy powoli, co jeszcze mamy, ceny więc rosć będą w nie-

skończoność, kredytu za granicą, a zwłaszcza złota, nie uzyskamy łatwo ani prędko. Drożyzną wewnątrz kraju za własne produkty obniżamy w zastraszający sposób wartość waluty naszej. Zostanie w końcu nieliczna garść milionerów i ubogie na ogół społeczeństwo, które, popadłszy raz w nędzę, nie będzie mogło najlepszych swych sił obrócić dla dobra państwa.

Mimowoli żal lepszej części społeczeństwa musi zwrócić się ku sejmowi i rządowi, że nie dość troszcząc się o dobro pokoleń żyjących i przyszłych.

Mamimy się wzajemnie, czekając momentu, kiedy wreszcie ustana przetargi sejmowe i pryncjonalne aspiracje partyjne, kiedy rząd będzie mógł działać w imię zasad prawnych dla dobra wszystkich. Sejm robi wrażenie, jakby nie dorósł do wielkiego zadania. Mijają miesiące i lata, może ten sejm będzie nie cztero ale ośmioletni, owocem jednakiego przydługiej pracy nie będzie bynajmniej „Konstytucja 3 Maja“, sławy w Europie nie zdobędziemy napewno długocią i zaciekleścią obrad.

Spółeczeństwo gotowe do pracy i ofiar, potem jednak czoła ani okfitymi podatkami bez dobrej woli i impulsu ze strony rządu nie ono nie działa. Trzeba nam rychto mądrych praw, trzeba warsztatów pracy, objętej planowo inicjatywą rządu, a wtedy zedymią kominy fabryczne, zawarczą koła maszyn, scharb polski napełni się po brzegi, zabłyśnie wreszcie nadzieja lepszego jutra.

Dni wolne od nauki szkolnej.

(Dokończenie).

Rok szkolny kończy się we wszystkich szkołach powszechnych, preparandach nauczycielskich, w szkołach handlowych i kupieckich, w żeńskich szkołach przemysłowych i seminarjach zawodowych dn. 28 czerwca.

W szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich w zasadzie również w powyższym dniu, ze względu jednak na odbywające się egzaminy dojrzałości termin ten może być w poszczególnych zakładach lub klasach przyspieszony. Decydują o tem kuratorowie okręgów szkolnych, a tam, gdzie niema kuratorów, Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Zakończenie r. szkolnego w szkołach rzemieślniczych męskich i kobiecych, w szkołach ogrodniczych, w szkołach dokształcających męskich i kobiecych nastąpi dn. 9 lipca.

Termin zakończenia r. szkolnego w szkołach technicznych i zawodowych będzie wyznaczony osobnem rozporządzeniem.

Poranna nauka szkolna rozpoczyna się w czasie od 3 listopada do ferji Wielkanocnych o godz. 9 rano,

w pozostałej części r. szkolnego o godz. 8 rano.

Szkoły, któreby pragnęły rozpocząć z ważnych powodów naukę poranną o innej godzinie, mogą to uzyskać na podstawie umotywowanych wniosków. W tym celu mogą się zwracać szkoły powszechne do inspektorów szkolnych, którzy są uprawnieni powziąć decyzję ostateczną; inne szkoły winne są zwracać się do Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Okólnik powyższy podpisał Minister p. Maciej Rataj.

Zgodnie tedy z okólnikiem Ministerjum wypadnie w roku dni wolnych od zajęć szkolnych:

1) Niedziel 52 dni, 2) świąt kościelnych 11, 3) św. Bożego Narodzenia 13, 4) świąt Wielkanocnych 13, 5) Trzeciego Maja 1, 6) Spowiedzi 3, 7) rekolekcji 6, 8) świąt dodatkowych 2, 9) wakacji letnich 58. Ogółem dni 159.

Niektóre z pozycji powyższych podlegają wahaniom np. pozycja 6) — może być skreślona, jako nie obowiązująca, pozycja (9) — może być powiększona lub zmniejszona zależnie od typu szkoły, klas, egzaminów ostatecznych itp.

Ostatecznie tedy w roku kalendarzowym liczącym 365 (366) dni, wypadnie dni, poświęconych pracy szkolnej, 206 (badź 207), co stanowi 56,4 (badź 56,5) proc. czyli prawie połowa dni roku jest wolna u nas od zajęć szkolnych.

Również i pozycja (2) może być zmniejszona, gdy święto wypadnie w niedzielę.

Ze Stowarzyszenia spożywczego urzędników

i funkcjonariuszy Sekcji Krak. Tow. Wzaj. Ubezpiecz. w Rzeszowie otrzymujemy następujące pismo:

Do świętnego Starostwa w Rzeszowie.

Niniejszem przedstawiamy formularz z podaniem wysokości kwoty pożyczki, jaką złożyli urzędnicy sekcji tutejszej, mianowicie: na pożyczkę krótkoterminową złożono 6100 Mk, na długoterminową 58100 Mk razem 64200 Mk.

Cyfry mówią same za siebie, że personal Sekcji, liczący 21 osób, stanął na wysokości obowiązków obywatelskich. Nadto personal ten popieszył na zawołanie i zapisał się do Straży obywatelskiej, pełniąc obowiązki przyjęty z całą skrupulatnością. Niektórzy członkowie rodzin z personalu wstąpili jako ochotnicy do wojska polskiego. Wreszcie cały personal złożył już kilkanaście tysięcy na cele armji polskiej i inne cele patriotyczne i w dalszym ciągu zdeklarował się składać.

Podczas gdy ten personal spełnia dobrowolnie różne usługi dla Państwa,

ponad obowiązujące prawo, nie doznaje należytego poparcia od Państwa w sprawach podstawowych, mianowicie w sprawach aprowizacji. Nie możemy bowiem nabyć nigdzie zboża na chleb i mąkę, choć w handlu są, ale wyjątkowo po nadmiernych cenach paszarskich, na płacenie których nas nie stać.

Nie możemy uważać za spełnienie obowiązku ze strony Państwa udzielania nam chwilowo, dopiero teraz chleba wilości — zupełnie nawet w przybliżeniu nie wystarczającej, a w jakości szkodliwej dla zdrowia, który ze względu na panujące choroby (cierwonkę) powinien być zakazany w rozprzedaży.

Państwo innym klasom społecznym spieszy z wydatną pomocą tak dalece, że nawet producentom daje od szeregu lat zboże na zasiew, podczas gdy my nie znajdujemy odpowiedniego poparcia, a szczególnie w tym roku żyjemy pod grozą głodu. Starania poszczególnych jednostek o zboże w tym roku nie osiągnęły żadnego zupełnie rezultatu.

Ośmielamy się nadmienić, że konsum tutejszej Sekcji dzierżawi na przeciąg lat pięciu, obszar około dwumorgowy, położony na Stawiskach przy ulicy Hetmańskiej, — a brak ziarna nie pozwala pola tego zasiać.

Prosimy więc również o łaskawe zarządzenie, aby konsum mógł otrzymać na obsianie zboże w ilości odpowiadającej rozmiarom pola. Wprawdzie nie zaspokoi to naszych potrzeb, ze względu na liczną ilość członków, ale bodaj w części przyniesie ulgę w roku następnym.

W poczuciu zadań, ofiar, i obowiązków, jakie padał nas czekają, a którym będziemy się starali wedle sił naszych sprostać, udajemy się z ufnością do Świętego Starostwa, by Ono przez swe zarządzenie ułatwiło nam nabycie zboża na chleb i mąkę, a zarazem przydzieliło nam łaskawie odpowiednią ilość zboża na zasiew, a tem samem umożliwiło nam byt.

ZE SCENY.

Uroczysty Wieczór

ku uczczeniu dwuletniej rocznicy wyzwolenia Ojczyzny.

Uroczysty dzień obchodziło u nas wojsko dnia 1 listopada b. r. Oto minęły dwa lata od chwili, gdy spadły kajdany niewoli z naszej Ojczyzny, a jej zaborcy padli zwyciężeni. Na uroczysty wieczór, jaki się odbył w sali Kasyna, złożyło się piękne przemówienie Dra Węglowskiego, śpiew por. Truszkowskiego, deklamacja pny Skrzyńskiej i wystawienie przepięknego dramatu Wyspiańskiego „Warszawianki“. Rzecz prosta, że „Warszawianka“ stała się punktem kulminacyjnym Wieczoru i zasłużyła na to niewątpliwie. Amatorzy bowiem (głó-

wnie p. oficerzy artylerji) przystąpili do wystawienia tego arcydzieła z całym pietyzmem, a w przygotowaniu i wystawieniu uderzała staranność i opanowanie pamięciowe tekstu, tak rzadkie u naszych amatorów. Na pierwsze miejsce wybiła się pna Fijałkowska Janina w roli Marij, interpretując swą nadzwyczaj trudną i odpowiedzialną rolę z użuciem i niezwykłą inteligencją. Dzielnie dotrzymywała Jej kroku siostra w roli Anny, którą pierwszy raz mieliśmy sposobność widzieć na scenie w dłuższej roli i sądzimy, że nasze Koło dramatyczne znajdzie w niej bardzo wybitną siłę. Chłopiaki (p. por. Truszkowski) deklamował bardzo pięknie, posługując się sprawnie nadzwyczaj miłym głosem. Na osobną nader pochlebną wzmiankę zasłużył p. por. Czech w roli Starogo Wisrusa. Maska twarzy, ruchy i postawa były świetne.

Pozatem całość bardzo udatna i publiczność była wdzięczna, że spędziła wieczór mile i podniosłe.

Rano odbył się Poranek dla żołnierzy z tym samym mniej więcej programem. St. W.

KRONIKA.

Zwracamy jeszcze raz uwagę P. T. Towarzystwom i poszczególnym osobom, że wszelkiego rodzaju podziękowań i zawiadomień, sprawozdań i t. d., za uchwałę Związku dziennikarskiego, bezpłatnie przyjmować nie możemy.

Wizytacja w Sądzie. P. M. Turowicz wiceprezes Sądu Apelacyjnego z Krakowa odbył w tutejszym Sądzie Okręgowym wizytację, która trwała 8 dni, a wynik jej stanowi chlubna ocena i uznanie dla wyteżającej i owocnej pracy sędziów i urzędników sądowych.

Od pewnego czasu okoliczne wsie, jak Staroniwa, Przybyszówka i Świlcza niepokojone były nocą odwiedzianymi dwu żołnierzami, którzy o później godzinie wchodzili do domów i przedstawiając się za żandarmów, pod pretekstem doniesienia o ukrywających się dezertarach, przetrzasali dom i brali co wpadło pod rękę. Osób poszkodowanych jest wiele, a po wsiach padł popłoch. Sprawę wziął w swe ręce Oddział śledczy i w sobotę 16 bm. ujął sprawców w chwili, gdy powracali z Przybyszówki uzbrojeni w karabiny i brauningi. Są to dwaj żołnierze, jeden z 17 p. p. a drugi ze szpitala wenerycznego (Bursa). Sprawcy napadów zostali oddani sądowi wojskowemu.

Znany powszechnie w Rzeszowie ks. J. Łukaszewicz redaktor gazетки „Świat Chrześcijański“ najpierw we Wiedniu, następnie na Górach Śląsku, objął obecnie Dyrekcję Gimnazjum w Pniewie koło Poznania.

Wymiał zboża. Zboże otrzymane przez organizacje komunalne, jako

przydział, może być mielone w młynach wyłącznie na razówkę, a dopuszczalny najniższy wymiał dla żyta i pszenicy winien wynosić mąki 90%, żybrowin 7%, rozkusz 3%.

Bezkarne wandalizm. Na „Budach“ cynkowe tablice z nazwami ulic powoli kończą już swój żywot, bo jakaś złodziejska ręka dotkliwie nadszezerbiła je. Metal stał się dla opryszków przynętą. Symptom czasu!

Jak w bajce. Otrzymujemy następujący list: Szanowna Redakcjo! Córka ubogiej wdowy Marysia w czasach głodu, w nagrodę, że cierpliwie znosiła szturchańce dostała chleb, wypieczony z dukatami. Muje Magistrat za moralne szturchańce subwencjonuje w ten sposób, że w sklepie przy ulicy Słowackiego wydał mi chleb z guzikami od spodni. Ponieważ dotychczas nie żywiłam się takimi przysmakami, proszę by Szanowna Redakcja wzięła od wielkiego Kuchmistrza magistrackiego przepis, jak się preparuje takie specjały, aby człowiekowi wyszły na pożytek. Tak drogocenny dodatek do chleba posyłam do archiwum Szanownej Redakcji.

Z poważaniem *Marja Marynowska*
kier. szkoły *Hoffmanowej.*

Chodnik łączący ulicę 3 Maja z Wygnańcem ułożony ku wygodzie licznych rzesz młodzieży, zdążającej do szkół, Magistrat już kilkakrotnie naprawiał. Obecnie znowu w kilku miejscach płyty wyrwane potoczyły się do bajora. Nasyp bowiem wąski a chodnik dwupłytowy nie pozwala wyminać się dwu osobom. Stąd w miejscach sypkich nasypu płyta zesunie się pod nogą przechodnia a dalsza jej przyszłość w kałuży. Możeby Magistrat zechciał położyć jeszcze trzeci rząd płyt, wtedy chodnik nie nlegnie tak łatwo zepsuciu. Proszę o to dzieci szkolne i rodzice ich a właściciele ich butów. Zwracamy uwagę, że z braku dozoru stopy drewniane, chroniące chodnik od ruchu kołowego, są w znacznej ilości skradzione.

Ach ta elektryka! W dzień święci katolikom, a w nocy żydkom. Czy tak koniecznie być musi? Jakiś porządek przy ogólnym nieporządku przecież znaleźć się może. Czy naprawdę mamy dać wiarę temu, że wieczorami rządzą światłem niedorośli technicy?

Domy rozbieralne. Ministerjum zdrowia zamówiło szereg domów rozbieralnych, systemu Dr. Kulikowskiego w Kamińsku. Domy takie mogą przyczynić się do spiesznej odbudowy wsi i miast. Są one wykonywane bardzo szybko i w wielkich ilościach sposobem fabrycznym. Zmontować je można w ciągu kilku dni, a dają się przenosić z miejsca na miejsce bez jakichkolwiek strat w częściach składowych.

Czas odnowić prenumeratę!

Ujednostajnić czas na zegarach. Dzieci szkolne wszystkimi ulicami biegań rano i po południu do szkół, rozrzuconych po różnych częściach miasta. Różnica w czasie zegarowym szkolnym i miejskim którykolwiek są tak wielkie, że albo dzieci będą musiały godzinami naprzód wybiegać o chłodzie do szkoły oczekując otwarcia bram, lub nie z własnej winy spażniać się, wżak zegarków posiadać nie są obowiązane. Zgodność zegarów w mieście zakrawa na kpiny.

Pamiętajmy o gwiazdce dla żołnierzy w polu. Zbliża się Boże Narodzenie a w nim najpiękniejszy dzień w roku, najurozayszej obchodzony w Polsce, dzień wigilijny. Pamiętajmy o tych, którzy zdala od swych rodzin w polu lub po szpitalach w samotności obchodzić będą te święta. Okażmy im serce i wdzięczność za trudny i spieszny z datkami pieniężnymi i w naturze dla żołnierza w polu. Wszelkie ofiary należy składać w Starostwie lub w Kom. Obr. Państwa do dnia 10 grudnia.

O sztandar dla 17 p. p. Odnosiło do apolu Korpusu oficerskiego 17 p. p. o ofiarowanie temuż pułkowi (rzeszowskiemu) sztandaru, dowiadujemy się, że sprawę tą zajmowało się swego czasu „Koto Panien“, które nawet ma na ten cel zarezerwowaną pewną sumkę. „Koto Panien“ powinno więc wziąć inicjatywę w swe ręce.

Zabawa taneczna staraniem Korpusu Oficerskiego Baonu zap. 17 p. p. na „Gwiazdkę“ dla żołnierzy 17 p. p. w polu, odbędzie się w sobotę 6 bm. w sali „Sokoła“.

Episkie ciemności panują na ulicach z chwilą nastania zmroku a żądna lampa magistracka nie oświeca drogi nieszczęśliwym przechodniom, którzy rozbijają sobie nosy o latarnie lub o napotkane brzuchy (puste) swoich bliźnich.

Niezwykłe mrozy. Na dobitak wszelkich rozkoszy jakie nam wojna strejki kolejarzy i Świetny Magistrat gotują, dołączają się niezwykle tegie jak na początek listopada, mrozy. Wistok stoi już od kilku dni i sport ślizgawkowy dla tych, którzy mają jeszcze buty stoi bezpłatnie otworem.

Ślizgawica. Na ul. Grunwaldzkiej i Sokoła wytworzyły się na chodnikach dzięki naszym nosiwodom sztuczne tory ślizgawkowe, na których nie nawykła do tego sportu publiczność rozbija sobie nosy i inne narażone na szwank części ciała. Okoliczni kamienicznicy niechą poprzywać ulic popiołem, gdyż twierdzą, że z powodu braku opału nie mają już nawet popiołu. Możeby Magistrat pospieszył im z pomocą przez nałożenie odpowiednich grzywien.

Tablice orientacyjne na wieży farnej wskazują drogę i odległość do Sędziszowa i Łańcuta. Czyżby one były przygotowane na wypadek upragnionego opuszczenia miasta przez żydów i paskarzy?

Domy robotnicze? Kraków przystąpił do budowy kilkudziesięciu domów robotniczych na warunkach bardzo korzystnych. U nas mówi się już od roku o takich domach, stało się to już nawyczką wszelkich „dobrodziejów ludzkości“ że przy każdej okazji rzuca się klasie robotniczej obietnicę budowy takich domów. Ostatnio po sprzedaniu rur wodociagowych p. Krwawicz przypieczętował targ skumnem zastrzeżeniem 4 milionów marek na domy robotnicze. Najlepsza sposobność okazania, jak daleka droga od obietnic do ich zrealizowania, a domy takie zdałyby się, zmniejszłyby się epidemją, których siedliskiem są przedewszystkiem te nory, w jakich biedni zmuszeni są przemieszkwać.

Nieuwaga. Coraz częściej się zdarza, że przez nieuwagę łamią chiłopi jedyną ozdobę ulic w lesie, drzewka sadzone przy ulicach 3 Maja i Zamkowej. Uchodzi im to zupełnie bezkarnie. Świeżo złamano takie drzewko obok poczty.

Kuchnie ludowe powstają w Kongresówce jedna po drugiej i to nieraz po dwie w jednym mieście. Subwencje się znajdują, lokal i ludzie chętni do pracy. U nas o wszystko trudno. Pomimo tego powinna się tą sprawą zająć Organizacja Obrony Narodowej.

Chroniczna choroba. Rzeszowski wystawy chorują chronicznie na brak kartek z cenami na wystawione przedmioty. Tu i ówdzie widzi się tylko wystawione ceny, przeważnie ich nie ma całkiem lub kryją się wstydliwie i odwracają od przechodnia, szczególnie te kończące się na parę zer.

Czy już niema na to lekarstwa?

Z Powiat. Komitetu Obrony Państwa.

Wykaz ofiarodawców na kapitał żelazny.

(Dokoń.) Ze zbiórki z dnia 26/9 77 gr. sr. Dr. Nieziowie 115 gr. sr. 300 Mk. gotówka. Ulkowska Jadwiga 55 gr. sr. Samotyłk Bronisława 4 gr. zł. 64 sr. 84 miedz. Ze zbiórki w Rzeszowie 26/9 7 133 Mk. Z kupiono 6 gr. zł. Książkowa Józefa 44 gr. sr. 40 nikt. 65 miedz. 100 Mk. gotówka. Prokopowa 6 gr. zł. 8 sr. Krans Józef 70 gr. sr. 1 order z brązu. Karolina Dyszyńska 25 gr. sr.

W szwalni płatnej od 2—15 paźlż. uszyto 261 garniturów białizny.

Sprawozdanie szwalni bezpłatnej Polskiego Białego Krzyża w Rzeszowie za czas od 14 lipca do końca września b. r. Uszyto nowej białizny żołnierskiej 504 garnitur. i 53 koszule. Obzurcono 200 par onucek i obrębiono 73 chusteczki. Naprawiono 68 garniturów białizny 30 par kałesonów i 1 mundur. Ponieważ w szwalni szły przeważnie Panie Nauczycielki, przeto z chwilą rozpoczęcia nauki szkolnej szwalnia bezpłatna została zwinięta.

Wydział P. B. K. rozwinął jednak tę akcję poza obręb miasta, zwracając się do Zarządów szkół w powiecie z prośbą o bezinteresowne zajęcie się szyciem białizny dla żołnierzy. Już trzy zarządy pracę tę podjęły, a spodziewać się należy, że i inne pospieszą za ich przykładem.

Wykaz dobrowolnych dalków pieniężnych od dnia 2/8 do 20/10.

Siedliska 983 50 Mk, Kasa miejska 8 50 Mk, Trzeizana 141 Mk, Zalesie 1000 Mk, Przybyszówka 100 Mk, Brzezówka 130 Mk, Pogwizdów 150 Mk, Przybyszówka 163 Mk, Redakcja Ziemi Rzeszowskiej 319 Mk, N. N. 30 Mk, Futoma 94 Mk, Dylągówka 87 Mk, Łąka 75 Mk, ks. Bauer 200 Mk, ks. Motyka 100 Mk, ks. Kisielewicz 200 Mk, Redakcja Ziemi Rzeszowskiej 1000 Mk, Staromiesie 500 Mk, Bzianka 40 Mk, Sotanka 90 Mk, J. Lewicki 400 Mk, Bratkowice 156 Mk, Głogów 795.50 Mk, Wola cicha 44 Mk, Pogwizdów 33 Mk, Ractawówka 232 Mk, i 18 Mk, Zabajka 25 Mk, Związek Ziemi 1400 Mk, Stosina 143 Mk, Świleza 80 Mk, Straszyle 170 Mk, Wola Ractawska 230 Mk, Przybyszówka 27 Mk, Zalesie 220 Mk, Błażowa 25 Mk, Hyżna 434.27 Mk, Boguchwała 300 Mk, N. N. 4 Mk, Niecaobrz 125 Mk, Będowa zgiłobieńska 27 Mk, Zacz rnie 167 Mk, Jan Spirala 133 Mk, O. O. Bernardyni 100 Mk, Dylągówka 63 Mk, Wilkowyja 80 Mk, Palikowska 28 Mk, Lubenia 660 Mk, Przybyszówka 113 Mk, Związek Ziemi 140 Mk, Boguchwała 300 Mk, Krasne 60 Mk, Bratkowice 125 Mk, Bzianka 525 Mk, i 1 K., Błażowa 100 Mk, Ractawówka 4 Mk.

Grosz czynszowy od 2/8 — 20/10 przyniósł 2.143.45 Mk.

NADESLANE.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Drowi Jakóbowi Bujniwiczowi za troskliwą i bezinteresowną opiekę, którą otaczał w czasie choroby nieodżałowanego męża, składa serdeczne „Bóg zapłać“.

Turetschkowa z dziećmi.

Podziękowanie.

Za okazane współczucie i zajęcie się pogrzebem nieodżałowanej pamięci męża, składa Przewielebnemu Duchowieństwu miasta Rzeszowa i Staromiescia, Wielmożnemu Panu Nadradcy kolei państwowych Kramerowi i wszystkim Kolegom Zmarłego oraz Publiczności serdeczne „Bóg zapłać“.

Turetschkowa z dziećmi.

Podziękowanie.

Związek inwalidów wojen. w Rzeszowie składa na tej drodze W. W. P. P. inspektorowi kol. Krollowi nadradcy Kramerowi za zajmowanie się dolą inwalidów wojen., a członków Związku, przyjmując ich do służby kolejowej staropolskie „Bóg zapłać“.

Podziękowanie.

Komitetowi wojskowo-cywilnemu „Cudu Wisły“ za urządzenie obchodu, a przede wszystkim za złożoną kwotę 4.719 Mk (słownie cztery tysiące siedemset dziewiętnaście) z dochodu przedstawienia na cele żołniersze, jako też za poniesione trudy, składam „najserdeczniejsze podziękowanie“ — a głównie PP. Marji Majchrzyckiej, Bandrowskiej-Osmekiej, Skrzyńskiej, Luźniakównie i P. P. Prof. Dworskiemu, Dr. Wysockiemu i Karolowi Staremu, którzy bezinteresownie poświęcając swą pracę, przyczynili się głównie do urządzenia Uroczystego Wieczorku.

Referent oświat. garnizonu.



**Hermiła Karolina z Zajączkowskich
KRAWECKA,**

dziecię Marji, żona em. dyrektora szkoły wydziałowej w Rzeszowie, po długich a ciężkich cierpieniach, zapotrzoną św. Sakramentami, zasnęła w Pańcu dn. 26 października 1920, przeżywszy lat 72.

Eksportacja zwłok z domu żałoby z Nadleśnictwa w Gerbatce do kościoła parafialnego w Gródku odbyła się dn. 28 października b. r., a po żałobnym nabożeństwie złożono zwłoki na cmentarzu w Gródku.

O tem stroskany mąż i dzieci zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

OGŁOSZENIA.

**Składnica Kółek
Rolniczych**

stowarzyszenie zst. z ograni. poręką
w Rzeszowie.

Ważne Zgromadzenie Składnicy uchwalilo, iż najniższa kwota udziałowa członka ma wynosić K 100.— Obowiązkiem wszystkich członków jest niezwłocznie udzielić swój udział w całości markowej.

Niezastosowanie się do tego wezwania może spowodować utratę prawa członka i wstrzymanie wypłaty dywidendy, która obecnie wynosi 8%.

Dywidendę wypłaca i udziały przyjmuje się codziennie w godzinach urzędowych, t. j. od 9 do 1 i od 3 do 6 w biurach Składnicy.

Nr. telefonu: 44

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

poleca: krawatki, kapelusze miękkie Plessa i Hückla po 580, 765 i 820 Mk, rękawiczki, ponczochoy, skarpetki, fildecosse bawełniane i wełniane, najlepsze sznurowadła, nici, bawełny i wełny z fabryk francuskich i angielskich.

**ZASTĘPSTWO i skład hurtowny wyrobów lwowskiej
fabryki „Tlen“ w Rzeszowie.**

Swój do swego!**„Doroteum“**

w Rzeszowie, ul. 3-Maja l. 20.

poszukuje:

urządzenia salonowego, portjer, fortepianu, dywanów, łóżek, kapy na łóżka, bieliznę, ubrania i t. p.

„DOROTEUM“

ma na składzie:

futro podróżne, dwa fortepiany krótkie 80.000 Mk i 60.000 Mk, lampę elektryczną, powóz na półtollnych osiach z buda skrzera 55.000 Mk, płaszcze męskie, damskie i dziecięce, swetry, maszyny do pisania syst. amerykańskiego, świtki myśliwskie, lustra, obrazy, obuwie, maszyny do szycia, portjery, kapy, dywany, kiliny, obrusy, obuwie, wózek dla chorego i t. p.

Akademik poszukuje lekcji pod: „Rutyna“ p. restante Rzeszów.

Spółka hodowców drobiu

Stow. zarejestr. z ogr. odpow.

W RZESZOWIE

w domu własnym

przy Placu Kilińskiego. .:

Na podstawie uchwały Walu. Zgromadzenia 30. marca b. r.

wypłacał 8% dywidendy od udziałów na przeliczoną książeczkę udziałową.

Przyjmuje: udziały od 10 Mk do 25000 Mk, (wpisowe 1 Mk).

na rachunek bieżący (na 5%)

z oprocentowaniem półrocznym od członków.

Na członków przyjmuje Zarząd. .:

Godziny urzędowe dla dostawców jaj, kupujących i stron w dni powszednie od 8. do 1.

Adres: Rzeszów, Plac Kilińskiego. — Nr. telefonu: 58.

KOLEKTURA państwowej loterii klasowej

jedyna katolicka w Rzeszowie
trafika, ulica Zamkowa 13. 2-6

WZOROWA SZKOŁA

pisania na maszynach

w Rzeszowie, ul. Bema l. 636.

urządza Kursy i nauki pisania na maszynach różnych systemów, według najnowszej metody amerykańskiej (system 10-palcowy).

Wstęp w każdym czasie od godziny 5 do 7 po południu.

Również przepisuje i poprawia szybko i starannie wszelkie pisma jak: sprawozdania, obóh i t. bilanse, podania, zamówienia, prace aukowe, formularze itp.

Przyjmuję kapelusze

do roboty i do przerabiania, **Stefanja Kodreńska** pod Kasztanami. 1-2

Józef Dziedzic

z Pastrągowej zgubił koło wieży farnej 2 listopada w południe portfel płócienny z firmą Skandynawska kompanja z zawartością 12.200 Mk. i 600 dolarów amer. w papierach.

Za oddanie zguby lub wskazanie znalazcy wypłaci Redakcja „Ziemi“ 10%.

Swój do swego!